Kraków dnia 28. Grudnia 1861.

OGNISKO.

Pismo, poświęcone rolnictwu, przemysłowi, sztukom i rzemiosłom.

„Dobre słowo"
na Nowy Rok 1862.

Gdyby moje „Ognisko" zdolne było choćby jednym promyczkiem rozświecić ciemny kraju naszego widnokrąg, lub zagrzać serca braci otuchą pomyślniejszych czasów, tobym płuca w miech zamienił, a niecilbym każdą iskierkę ostatniém nawet życia mego tchnieniem. — Ale biedne pisemko, błędny ognik przebiegający nasze pola, łąki i cmentarze, mdławo przyświeca wpośród ćmy powszechnéj a mniéj jeszcze zagrzeje skostniałych od wichrów północnych. Niczém więc czytelników pocieszyć i niczém się im przysłużyć nie może, jeno: *„dobrém słowem."* Bogdaj Im starczyło za najgorętsze życzenia, za hołd wdzięcznego uczucia, — za noworoczne powinszowanie!... Ale jakieżto *słowo* godzi nam się zwać *dobrém?* Czyliż serce człowieka może być owém źródłem nieomylnéj prawdy, z któregoby dla drugich *„dobre słowo"* płynęło? Czy się do uczuć choćby w intencyi czystych nie przymięsza ujemna strona ludzkich namiętności, która je zabrudzi a przynajmniéj zmąci?... Otóż po *„dobre słowo"* trzeba sięgnąć do nieba, a z tego najwyższego zdroju łask zaczerpnąć go dla świata, rozlać między swoich, niém się wspólnie napawać, pocieszać i wzmacniać. — Kiedy też zamierzam uczcić *dobrém słowem* współrodaków moich, to się przenoszę duchem w ową wielką chwilę, w któréj chór aniołów zwiastował światu oczekiwane zbawienie, głosząc: „Chwałę Pana na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli." Przenoszę się w chwilę, w któréj ubodzy pastuszkowie najpierwsi o miłosierdziu Bożém zawiadomieni, biegli do stajenki Betleemskiéj oddać hołd Zbawicielowi, aż w końcu, za nimi trzéj królowie cudowną wiedzeni gwiazdą, uczcili w dzieciątku Jezusie, Syna Bożego, słowo wcielone,... odwieczną prawdę. — Z tego źródła najświętszych dla nas wspomnień, płynie nadzieja i pociecha wśród wielu smutków i trosków żywota. — Płynie też niezłomna wiara, że głos aniołów zwiastujących nam chwałę pańską i pokój ludziom dobréj woli i dzisiaj dla nas nie zamilkł; że gwiazda wiodąca trzech królów do źródła prawdy dotąd nie zagasła, a tém samém że i miłosierdzie Pańskie i zbawienie nasze nie jest nam odjęte. —

Zanim jednak ta gwiazda przebiegnie horyzont, który ją od słońca wszelkiéj prawdy i miłości dzieli, gotujmy drogi pańskie! pracujmy na ziemi duchem i ciałem, moralnie i fizycznie, aby się w ucisku wewnętrznym i w pocie czoła dorabiać pomyślniejszéj doli.— Nic nam darmo nie przyjdzie, i nikt za nas pracy nie odrobi, cudu zaś nie jesteśmy godni. — A więc rolnik, który nie zasiał, *nie zbierze;* kupiec, który towaru nie sprowadził, *nie sprzeda go;* rzemieślnik,

który do warstatu ręki nie dołożył, *na chléb nie zarobi;* student, który się nie uczył, *pozostanie nieukiem;* żołnierz, który nie walczy, *nie zwycięży;* chrześcianin, który się nie modli, *łask Bożych nie otrzyma;* obywatel kraju, który dla niego duchem i ciałem nie pracuje, *nie ujrzy go szczęśliwym.* Wszyscy więc pracujmy, a każdy na własnym a nie na cudzym warstacie; każdy na drodze swojego a nie obcego powołania. — Wszyscy pracujmy z jedną wiarą, z jedną nadzieją i w kierunku owéj gwiazdy, która mędrców do źródła prawdy Bożéj wiodła, a znajdziemy czego szukamy, to jest znajdziemy pociechę, zbawienie i wesele ducha.— Znajdziemy téż i pokój obiecany ludziom dobréj woli, ale nie ten pokój, który według wyrażenia pisma *„Świat dawa“* ale ten którym Bóg sumienie poczciwego człowieka obdarza, i który przychodzi w skutku walki!... tak,... ale walki wewnętrznéj z samym sobą, to jest ze samolubstwem, twardością serca, zazdrością, niechęcią, zemstą, pychą.... i *lenistwem,* owym grzechem w rodzie Słowian rozwielmożonym.— Tego pokoju po walce, sobie i moim współrodakom życząc, o innych łaskach i darach Bożych ani na chwilę nie wątpię. —

O chemicznéj pracowni w Krakowie.

Katedra chemii w uniwersytecie krakowskim szczęśliwie jest zawsze obsadzoną pod względem doboru profesorów, ale od niepamiętnych czasów nie posiadała laboratoryum. — Gdy przed czterdziestą laty chodziłem na prelekcye ś. p. Markowskiego i kiedy uniesiony i oczarowany jego jasnym wykładem, liczyłem godziny zbliżające mnie do słuchania jego zajmujących odczytów, słyszałem już narzekania na brak pracowni chemicznéj. Dzisiaj kiedy po upływie połowy wieku zwiedziłem znowu te szkolne ławki, które mi tyle dobrych i poczciwych chwil studenckich na pamięć przywiodły, pytałem się szanownego mego przyjaciela profesora Czerniańskiego o laboratoryum chemiczne?... Odpowiada mi, iż go nie ma, ale mieć się je spodziewa...... Przyznam się, iż łatwiéj być kucharzem bez kuchni, jak chemikiem bez laboratoryum, i podziwiam tę zdolność obejścia się bez niezbędnéj dla nauki pracowni.— Gdyby który alchemik smażący w tyglu kamień filozoficzny lub sztuczne złoto zmartwychwstał, toby nie uwierzył, że dzisiaj katedra chemii w uniwersytecie krakowskim bez pracowni się obchodzi, a każde nawet dziecko zaśpiewałoby:

„Sroczka kaszkę warzyła,
„Ogonek sobie sparzyła“....

Bo jakże przy dzisiejszym postępie nauki obejść się bez osobnego kącika, gdzieby się dało spokojnie aparat ustawić? Jakże na dłoni subtelnego rozbioru ciał dokonać? Jakże wreszcie uczniom dać praktyczne pojęcie manipulacyi chemicznéj?.... Chodząc w Paryżu na kursa szkoły górniczéj a tém samém na wykład chemii, pomnę iż mieliśmy zupełnie osobny gmach na laboratoryum chemiczne, i w nim była oddzielna pracownia dla profesora, a inne sale dla uczniów. W tych pracowniach trawiliśmy czasem całe dnie i część nocy,... a tu w Krakowie na schodach i na kurytarzu odprawia biedny profesor proceder całopalenia!... Pocieszony wszakże byłem nadzieją, iż jakiś dom zielony sąsiadujący z gmachem uniwersyteckim ma być zakupionym na cel urządzenia laboratoryum. — Klasnąłem w obie ręce na tę pomyślną wiadomość, i pragnę dożyć dziewosłębów starego naszego domu uniwersyteckiego z kamieniczką zieloną, bo mi chodzi o pożyteczny wykład chemii, która stała się węgielnym kamieniem nauk przysparzających bogactw narodowych, a jedną może z najprzyjemniejszych, albowiem jest kluczem do tajemnic przyrody i do jéj niewyczerpanych skarbów. —

Dom Komisowy Krakowski.

Przy końcu roku kupcy zbożowi spoczywali na zdobytych w przeszłym miesiącu laurach. Nikt się o zboże nie zapytał, chociaż go wszyscy pro-

ducenci stręczyli, mając termina wypłat noworocznych. Zboże też w ogólności spadło w cenie i z trudnością podnieść się może, albowiem targi zagraniczne nowych transportów jeszcze nie żądają, wiedząc, że defluitacya na naszych rzekach w téj porze roku niepodobna, a przewóz koleją za drogo kosztuje. — Jestto więc epoka przechodnia, w któréj sprzedaż produktów będzie trudną, a na późniéj także nie lepiéj wróżę, gdyż według prawdopodobieństwa spór amerykański na drodze ugodnéj załatwionym będzie, a wtenczas jak z rogu obfitości rozleją się bogactwa produkcyi na Francyją i Angliją. — Przeczuwają to spekulanci zagraniczni, i dla tego żadnéj na przyszłość tranzakcyi zawierać nie chcą.— Wódka spadła o $2\frac{1}{2}$ złr. na wiadrze, i kupcy którzy się o nią prosili, cofnęli nam dane polecenia zakupu. W ogólności sprzedaż utrudniona i przepowiednie Ogniska nieszczęściem się sprawdziły.— Wino nasze hiszpańskie i Bordeaux odpływa mimo złych czasów, bo co rzeczywiście dobre, nie boi się nawet stagnacyi przemysłowéj.— O narzędzia dotąd ogrodnicze i łopaty do drenów mało się jeszcze kto dopytuje.— Zapewne kupcy czekają wiosny, a to będzie zapóźno, albowiem wczasie wojny nie czas się o broń starać. — Życzę więc wcześniéj rozkupić, dopóki narzędzia są na składzie, i dopóki żyję. — Koniczyny i nasiona pastewne życzyłbym również posyłać nam wcześniéj albowiem sprzedaż onych rozpoczyna się w końcu Stycznia do wysyłek za granicę, a w Lutym na sprzedaż miejscową.— Z korzyścią więc będzie dla producentów, gdy dom komisowy produktom wcześniejszy i zyskowniejszy da obrót. — Wczasie siewu za późno jest posyłać nasiona, gdyż każdy jest zaopatrzony, a na wywóz za granicę już wtenczas niema co rachować.— Nasienie buraków szczególniéj raczą producenci przysyłać w Styczniu ani z koniczyną czerwoną się nie opóźniać. Agencya domu komisowego Krakowskiego w Warszawie ustanowioną jest w domu komisowym Wgo Celińskiego na Tłomackiém Nr. 600, a w zamian dom komisowy Krakowski przyjął na siebie agencyą domu Warszawskiego pod firmą J. Celiński.

Głos na puszczy.

Ciekawi są zapewne czytelnicy „Ogniska" czyli się na co przydały nasze reklamacye przeciw podniesieniu opłaty od przewozu zboża na kolei Galicyjskiéj?... Może się nawet pocieszał kto nadzieją, iż produkt swój mniejszym kosztem potoczy do Krakowa, sypiąc go na ponętę łakomym pruskim spekulantom? Nic z tego!... próżna nadzieja,... zawodna pociecha... Administracya reklamacyi nie usłuchała i woli stracić, jak cofnąć wyrok skazujący nas na 25... wzwyżki.— Nie jesteśmy wtajemniczeni w księgi rachunkowe administracyi kolei żelaznéj galicyjskiéj, ale gotowiśmy iść w zakład, iż dochody się od czasu podwyższenia taryfy zmniejszyły i zmniejszać koniecznie będą musiały, a mimo tego administracya nie pokaże się skłonną do cofnienia zgubnego dla nas i dla siebie wyroku! Taka jéj nieomylność stałaby się godną zazdrości, gdyby była na teoryi albo na jakiéjbądź praktyce opartą, ale przeciwnie: Widzimy w zmniejszeniu taryfy pocztowéj podwojenie dochodów pocztowych, widzimy w zniżeniu ceł podwyższenie skarbowych funduszów;... widzimy, że w całéj Europie koleje żelazne zmniejszają ceny przewozowe i dobrze na tém wychodzą. Jedna tylko koléj galicyjska wynalazła sposób przysporzenia sobie bogactw odstręczając krajowców od wszelkiego wewnętrznego ruchu i przemysłu. — Ten kierunek jaki bierze administracya kolei żelaznéj przypisuję po większéj części naszéj własnéj winie. — Albowiem kiedy uzyskaliśmy od Najjaśniejszego Pana koncesyą na koléj galicyjską, to należało nam rozebrać akcye, i tłumnie się na zebrania zgromadzać a mieć głos przeważny i stanowczy; tymczasem żadnemu nie dowierzając przedsiewzięciu, opóźniliśmy się z braniem udziału w téj ważnéj instytucyi i dla tego:

„Mamy koléj galicyjską w tytule,
„A obcy mają akcye w szkatule."

Dzisiaj zaś powiedzieć sobie musimy: *„Nec Hercules, contra plures."*

Cena zboża i innych produktów na rozmaitych targach.

Kraków, dnia 24. Grudnia. (z Czasu).

Bardzo małe ilości zboża przywieziono wczoraj na oba targi graniczne w Baranie i Michałowicach. Z powodu słabych notowań z targów zagranicznych pokup bardzo jest ograniczony i mimo tak małego dowozu nie sprzedano nawet wszystkiego zboża, które było na targach, a to co sprzedano, odeszło po zniżonych cenach. Wpływ prawdopodobnéj wojny angielsko-amerykańskiéj nie daje się czuć na targach europejskich, które się żywią zbożem ztąd prowadzonem, gdyż niebawem zima zamrozi porty północne, gdzie jeszcze wielkie zapasy zboża są nagromadzone. Pszenicę płacono wczoraj w dobrych średnich gatunkach po 36, 37 do 38 złr. a piękniejszą po 39, 39½ do 40 złr. Żyto w ogólności 21, 21½ 22, a wyborowe 22½, 23 złr. Jęczmień 15, 16, 17, piękny gruby 18 do 19 złr. Nieprzyszło też wczoraj do zawierania umów o dostawy późniejsze, a w ogóle usposobienie handlowe nieprzyjazne. Zwykle o téj porze ceny spadają, ale w skutku dowozu znacznego, gdy producenci potrzebują gotówki. Tym razem tak nie było. I tu w Krakowie na dzisiejszym targu zupełny brak ruchu zbożowego tak w miejscu jak na wywóz. Żądano cen ostatniego notowania, ale nie było kupców. To co miało iść na wywóz, poszło na własny rachunek. Za pszenicę galicyjską żądano 11 do 11.50 złr.

Wrocław dnia 24. Grudnia.

Tak jak zawsze, również i tego roku targ przed świętami był mało ożywiony, jednak ruch i ceny te same utrzymały się. Za pszenicę w dobrym gatunku ofiarowano:

Za białą szląską 12 złr. 50 kr. do 12 złr. 75 kr.
„ czerwoną „ 12 złr. 10 kr. do 12 złr. 50 kr.
„ białą galicyjską 11 złr. do 12 złr.
„ czerwoną „ 10 złr. 60 kr. do 11 złr. 30 kr.

Żyto bez odmiany płacono 7 złr. 40 kr. do 8 złr. 50 kr.

Jęczmień w dobrych gatunkach łatwo się pozbywał, płacono 5 złr. 30 kr. do 6 złr. i do 6 30 kr.

Owies za 100 ff. 3 złr. 40 kr. do 3 złr. 70 kr.

Groch do gotowania za korzec 8 złr. 90 kr. do 9 złr. 15 kr.

Groch na karmę 7 złr. 10 kr. do 7 złr. 65 kr.

Wyka za korzec 5 złr. 66 kr. do 6 złr. 36 kr.

Bób biały za korzec 8 złr. 75 kr. do 9 złr. 90 kr.

Rzepak zimowy za korzec 14 złr. 90 kr. do 16 złr. 15 kr.

Rzepak letni za korzec 11 złr. 30 kr. do 13 złr.

Koniczyna biała korzec od 29 złr. 70 kr. do 55 złr. 10 kr.

Koniczyna czerwona w lepszym gatunku pożądana za korzec 23 złr. 30 kr. do 40 złr. 46 kr. i do 50 złr.

Oléj rzepakowy za 100 ff. 26 złr. 15 kr.

Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, 35 złr. 35 kr. do 36 złr 10 kr.

Berlin dnia 23 Grudnia.

Ceny żyta były wprawdzie na dzisiejszym targu stałe, lecz w ogóle targi są bez ożywienia. Spekulanci „à la hausse" niepozbywali swoich zapasów, ale też i nowych nie zawierali tranzakcyj. — Oléj rzepakowy nie miał kupca, trzymał się w zwykłéj cenie. — Okowita spadła w cenie i sprzedano ją po znacznie zniżonych cenach. —

Pszenica z trudnością sprzedawała się od 11 złr. 30 kr. do 12 złr. 1 złr. 50 kr. i do 14 złr. 55 kr.

Żyto za korzec 9 złr. 35 kr

Jęczmień za korzec 6 złr. 36 kr. do 7 złr. 42 kr.

Owies za korzec 4 złr. 66 kr. do 5 złr. 30.

Oléj rzepakowy za 100 ff. 27 złr 50 kr. do 28 złr.

Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa 38 złr. do 38 złr. 15 kr.

Berlin dnia 23 Grudnia.

Targ na bydło był więcéj ożywionym z przyczyny małych dostaw. W upłynionym tygodniu t. j. od 16 do 17 b. m. przypędzono i sprzedano po cenach w przecięciu jak następuje:

			złr. kr.
Bydła rogatego sztuk	580	Ctr. po	19 30 — 40 złr.
Świń	„ 1200	Ctr. po	30 36 — 39 złr.
Jagniąt	„ 410		
Cieląt	„ 1200		

Targ Krakowski.

Pszenica od 9 złr. do 12 złr.

Żyto od 6 złr. 50 kr. do 7 90 kr.

Jęczmień od 5 złr. do 6 złr.

Owies od 2 złr. 75 kr. do 3 złr. 25 kr.

Groch od 7 złr. do 8 złr. 50 kr.

Koniczyna czerwona od 40 złr. do 45 złr.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.